

KS. HENRYK WEJMAN

DUCHOWOŚĆ KAPŁANA WOBEC WSPÓŁCZESNYCH WYZWAŃ

WSTĘP

Rzeczywistość, w której egzystuje kapłan jest – bez wątpienia – źródłem wyzwań skierowanych pod jego adresem i zarazem mobilizujących go do zajęcia wobec niej właściwej postawy. Mottem, a może nawet bardziej wyznacznikiem zakresu niniejszej refleksji, będą słowa Jana Pawła II skierowane dwadzieścia jeden lat temu do kapłanów Rzymu:

Kapłanie, bądź tym, czym jesteś! Bez ograniczeń, bez ubocznych domysłów, bez kompromisów wobec Boga i twojego sumienia przede wszystkim. Czym jesteś z dobrowolnego daru w porządku łaski, bądź tym w podstawowej osobowości, w sposobie myślenia i miłowania. Miej zawsze i jasno przed sobą odwagę wobec prawdy twego kapłaństwa. Niech żaden cień nie przyćmi światła, które jest w tobie. Niech żadne wypaczenie nie oddali cię od istoty twej sakralności. Niech żaden znak śmierci nie zatrzyma w tobie życia, którego jesteś depozytariuszem¹

Papieskie słowa nie tylko w niczym nie straciły na aktualności, ale stanowią doskonałe podłoże dla naszej refleksji. One bowiem zarysowują z jednej strony oblicze rzeczywistości, a z drugiej wskazują na sposób bycia w niej kapłana i tym samym wyznaczają kierunek niniejszych rozważań. Nie mogą więc one nie rozpoczynać się od nakreślenia obrazu rzeczywistości jako miejsca egzystowania i posługiwania kapłana, aby na tej dopiero bazie móc

Ks. prof. dr hab. HENRYK WEJMAN – prodziekan Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu, wykładowca teologii duchowości na tym Wydziale oraz w Arcybiskupim Wyższym Seminarium Duchownym w Szczecinie; adres do korespondencji: ul. Papieża Pawła VI 2, 71-459 Szczecin, tel. (091) 45-41-261.

¹ J a n P a w e ł II, *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, Watykan, t. I, cz. 2(1982), s. 1361.

przejsć do odsłonięcia form urzeczywistniania w niej przez niego własnej duchowości.

I. WSPÓŁCZESNE WYZWANIA

Na samym początku trzeba zaznaczyć, że prezentacja obrazu rzeczywistości nie ma na celu wnikliwego studium socjologicznego, lecz zmierza jedynie do wskazania znaczących zjawisk, które stanowią swego rodzaju wyzwania pod adresem kapłanów. Aby prezentacja ta nie nabrała pesymistycznego charakteru, zostaną także zaprezentowane pozytywne zjawiska w tej materii.

Osiągnięcia naukowo-techniczne i postęp ekonomiczny ułatwiają człowiekowi egzystencję, zaś masowe rozpowszechnianie się informacji pozwala mu nawiązywać szersze relacje osobowe z innymi. Dzięki tym osiągnięciom wzrosła w nim również świadomość ochrony środowiska naturalnego oraz poczucie wychowania w szacunku do niego nowego pokolenia.

Ale na oblicze współczesnej rzeczywistości składają się nie tylko te tendencje pozytywne, lecz także negatywne. Istotnym elementem owych negatywnych tendencji jest sekularyzm. Polega on na nieuznaniu zależności rzeczywistości ziemskich od Stwórcy. Jest on po prostu fałszywą wizją autonomii owej rzeczywistości, która w zasadniczy sposób wyraża się w wyeliminowaniu czynnika sakralnego z codziennego życia indywidualnego i społecznego człowieka i uczynieniu z religii prywatnej sprawy² Nic więc dziwnego, że sekularyzm jest rozumiany jako antyewangelia i zaprzeczenie ducha chrześcijańskiego, a nawet jako hedonizm podniesiony do rangi najwyższego dobra³ Sekularyzm może przyjmować różne oblicza w różnym czasie.

Jedną z jego najbardziej niebezpiecznych form dzisiaj jest liberalizm etyczny. W swych założeniach kwestionuje on prawdę uniwersalną, przyznając zarazem absolutny priorytet wolności. Konsekwencją tego jest przyznanie człowiekowi statusu kreatora prawdy, a nie jej wykonawcy. W tej sytuacji każdy głoszący niezmienną prawdę określany jest przez liberałów mianem fundamentalisty i osoby pozbawionej tolerancji⁴

² Zob. J. M a j k a, *Problem sekularyzacji w świetle adhortacji „Evangelii nuntiandi”*, [w:] *Ewangelizacja*, red. J. Krucina, Wrocław 1980, s. 335-336.

³ Zob. P. N i t e c k i, *Rozpoznawać znaki nowych czasów*, Warszawa 2002, s. 66.

⁴ Zob. S. K o w a l c z y k, *Liberalizm i jego filozofia*, Katowice 1995, s. 153-159. Por. F. J. M a z u r e k, *Liberalizm i katolicyzm dzisiaj*, Warszawa 1994.

Z tym wiąże się kwestia religii jako sprawy prywatnej. W liberalizmie nie ma miejsca na pojmowanie religii jako drogi do zbawienia za pośrednictwem Chrystusa i Kościoła, lecz podkreśla się zafascynowanie człowieka samym sobą, a nade wszystko jego zdolnościami intelektualnymi i twórczymi możliwościami. W konsekwencji tego nie jest potrzebne człowiekowi Boże objawienie, gdyż on sam może odkryć prawdę o Bogu i bez Jego łaski dokonać własnej przemiany moralnej. W związku z tym religia jest traktowana bardziej pragmatycznie jako system zachowań, a nie jako funkcja zbawcza, co pociąga za sobą kwestionowanie priorytetu etyki wobec ekonomii lub polityki. Kwestionowanie prymatu etyki nie może nie owocować desakralizacją całej sfery ludzkiego życia⁵

Pochodną sekularyzmu jest subiektywizacja wiary i wartości moralnych. U jej podstaw tkwi przesadne akcentowanie przez człowieka własnej podmiotowości bez odniesienia do Stwórcy. W sposób najbardziej oczywisty subiektywizacja wyraża się w sprowadzeniu wiary do sentymentalnego aktu czci, a moralności do sprytu. W efekcie tego człowiek zaczyna wybiórczo traktować Ewangelię, przyjmując z niej te treści, które mu odpowiadają, a zasady moralne respektuje według własnego uznania. Bez wątpienia prowadzi to go do zamknięcia się w sobie samym, a co za tym idzie, uniemożliwia mu właściwą realizację wolności i spełnienia się w człowieczeństwie.

Kolejną groźną formą sekularyzmu w obecnym czasie jest skrajny indywidualizm. Skoro sekularyzm w swym najgłębszym założeniu ma absolutyzację wolności człowieka, to nie może to nie prowadzić do skrajnego indywidualizmu. Ma to swoje konsekwencje w odniesieniu do życia wspólnotowego. Konsekwencją narcystycznego indywidualizmu jest bowiem niezdolność człowieka do nawiązywania interpersonalnych relacji, które mogą zaistnieć jedynie na kanwie miłości (efektem tegosą rozbite małżeństwa i wykluczone ze społeczeństwa dzieci i osoby starsze), jego nieprzystosowanie do pokonywania trudności, odczuwanie strachu przed zaangażowaniem, bezgraniczne krytykanctwo oraz ucieczka przed samotnością, którą pragnie wypełnić się zastępczymi środkami: alkoholem, narkotykami, erotyką i rozwiązłością seksualną, co w ostateczności wiedzie do nerwic i poczucia bezsensu życia⁶

Z sekularyzmu wyrasta również przedmiotowe traktowanie osoby ludzkiej. Uważna obserwacja dzisiejszego świata daje wiele dowodów, świadczących o urzeczowieniu człowieka, czyli traktowaniu go w kategoriach przedmiotu

⁵ K o w a l c z y k, dz. cyt., s. 173-185.

⁶ Zob. H. W e j m a n, *Zbawcza wartość duchowości miłosierdzia*, Poznań 1999, s. 129.

mogącego służyć interesom innych ludzi, a nie podmiotu, mającego wartość samą w sobie ze względu na swą osobistą godność. Najbardziej skrajnym przejawem tego rodzaju oddziaływania człowieka na człowieka jest reifikacja osoby ludzkiej. Jej istota zawiera się w postrzeganiu i odbiorze człowieka już nie nawet jako *wartości użycia*, ale jako *wartości wymiennej*. Po prostu, człowiek zaczyna traktować drugiego jak jeden z *towarów*, który można na targowisku wymienić na inny (np. handel niewiastami do *domów publicznych*, arbitralne aresztowania, obchodzenie się z pracownikami jak z narzędziami pracy)⁷

II. FORMY KAPŁAŃSKIEJ DUCHOWOŚCI WOBEC WSPÓŁCZESNYCH WYZWAŃ

Wskazane tendencje negatywne, będące składowymi elementami współczesnej rzeczywistości, stanowią wyzwania pod adresem kapłańskiego bycia i posługiwania. Wobec nich żaden kapłan nie może przejść obojętnie ani ich zignorować, lecz winien im stawić czoła. Owo stawienie czoła może dokonać się poprzez przyjęcie z jego strony takich form bycia, które stanowiłyby swego rodzaju przeciwwagę na poszczególne wyzwania. I jeśli w tym kontekście odwołamy się do definicji duchowości jako zespołu postaw serc pobudzonych przez Ducha Świętego, tzn. przekonania, motywacji, decyzji – jak ją określili ojcowie synodalni zgromadzeni na VIII Zwyczajnym Synodzie Biskupów w Rzymie w 1990 r. (*Instrumentum laboris* nr 21) – to owe formy bycia kapłana wobec wyzwań będą tworzyć jego duchowość, która będzie z kolei stanowić najwłaściwszą odpowiedź z jego strony na niezwykle złożoną współczesną rzeczywistość. A zatem na liberalizm etyczny kapłan winien odpowiedzieć kontemplacją oblicza Chrystusa, co sprawi, iż stanie się dla współczesnych świadkiem wiary. Z kolei na subiektywizację wiary i wartości moralnych odpowiedzią z jego strony winna być gorliwość w przepowiadaniu zbawczego orędzia Chrystusa i bycie świadkiem Jego Prawdy. Na skrajny zaś indywidualizm odpowiedzią winno być zatroskanie o budowanie wspólnoty kapłańskiej, aby w ten sposób mogła się stać dla wiernych znakiem jedności. I wreszcie na przedmiotowe traktowanie osoby ludzkiej kapłan nie może nie

⁷ Por. A. del Noce, *Filosofia dell'esistenza*, [w:] *Il Redentore dell'uomo. Testo e commenti*, Roma 1979, s. 30.

odpowiedzieć solidarnością z każdym człowiekiem. Tym samym stanie się on dla innych znakiem braterstwa.

1. *Kontemplacja oblicza Chrystusa jako odpowiedź na liberalizm etyczny (kapłan – świadek wiary)*

W liście *Novo millennio ineunte*, wydanym na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, Jan Paweł II wskazał na kontemplację oblicza Chrystusa jako pojubileuszowe przedsięwzięcie Kościoła. Wprowadzić to zadanie powierzył całemu Kościołowi (por. NMI 15), ale w szczególny sposób zadał je kapłanom. Z racji bycia pasterzami w tejże wspólnotie i przewodniczenia jej w sposób odpowiedzialny są oni szczególnie wezwani do kontemplowania oblicza Pańskiego. Nawet więcej, owo kontemplowanie Papież stawia jako fundamentalny warunek owocności i skuteczności ich pasterskiego posługiwania (por. NMI 15). Papieskie wskazanie w tej materii niezwykle koresponduje z pouczeniem Chrystusa, jakie zawarł On w rozmowie z Piotrem przed przekazaniem mu władzy pasterskiej (por. J 21, 15-19). Potrójne pytanie Chrystusa skierowane do Piotra nie odnosiło się wprost do jego umiłowania owiec, tzn. ludzi, których zamierzał powierzyć jego pieczy, lecz dotyczyło umiłowania Jego samego. W ten sposób Chrystus wyraźnie wskazuje na źródło skuteczności pasterskiej działalności kapłana. Jego zjednoczenie z Bogiem przez Chrystusa w Duchu Świętym warunkuje owocność jego pasterskiego posługiwania. A zatem pierwszą i najistotniejszą powinnością kapłana jest kontemplowanie oblicza Chrystusa.

Kontemplacja zaś w sensie biblijnym oznacza pełną miłości więź z Chrystusem. Nie jest ona więc niczym innym jak trwaniem w Jego obecności⁸ Intensywność tego trwania wzrasta przez stosowanie odpowiednich środków, do których należą: medytacja biblijna, codzienny rachunek sumienia, gorliwe życie sakramentalne i asceza⁹

Medytacja Słowa Bożego wiedzie ku poznaniu Bożej Prawdy i tym samym pomaga człowiekowi określić siebie. Człowiek jest istotą relacyjną i dlatego nie jest w stanie kształtować swego człowieczeństwa bez odniesienia do Najwyższej Prawdy. Aby jednak medytacja Prawdy mogła spełnić swoje zadanie,

⁸ S. Z a r z y c k i, *Kontemplacja*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 432.

⁹ Por. H. W e j m a n, *Kapłaństwo ewangelizacją współczesnego świata według adhortacji „Pastores dabo vobis” Jana Pawła II*, „Prezbiterium” 3-4 (1996), s. 111.

musi zająć w życiu kapłana właściwe, tj. odpowiednie do jego powinności i możliwości czasowych miejsce oraz dotyczyć najgłębszych pokładów jego osobowości. Nie może ona jedynie ograniczać się do dyskursu intelektualnego, lecz winna angażować wszystkie jego władze, tj. wyobraźnię, a nade wszystko jego wolę. Dlatego najodpowiedniejszym warunkiem do jej realizacji będzie klimat wyciszenia i koncentracji. Tylko wówczas kapłan będzie zdolny w świetle Bożej Prawdy dokonać oceny swojej przeszłości i wzbudzić postanowienia na przyszłość. Owocność medytacji uwarunkowana jest regularnością i dynamicznością w jej przeprowadzaniu. Dopiero systematyczna jej praktyka, przeradzająca się ostatecznie w sprawność, prowadzi będzie do pogłębienia więzi z Bogiem, a w Nim z samym z sobą.

Niezwykle skutecznym środkiem w trwaniu kapłana w obecności Chrystusa jest rachunek sumienia. Jego skuteczność tkwi nie tyle w obrachowywaniu przez kapłana własnych słabości i grzechów, ile w pewnego rodzaju *wejrzaniu* w całość swoich postaw, tzn. dostrzeżeniu motywów błędnych decyzji i czynów. W rachunku sumienia chodzi nie tyle o uświadomienie sobie przez człowieka naruszenia konkretnego przykazania, ile postawienie pytania, dlaczego do tego doszło i w jakich okolicznościach. Tego rodzaju rachunek o. J. W. Gogola nazywa „rachunkiem w drodze”, przez którą rozumie własne powołanie¹⁰ Jednym słowem, rachunek sumienia zmierza do obiektywnej oceny zarówno własnych czynów, jak i najgłębszych motywacji oraz pragnień. Na tego rodzaju sposób prowadzenia rachunku sumienia wskazał swego czasu św. Ignacy Loyola, według którego obejmuje on pięć etapów:

- prośba o światło Ducha Świętego (ona nadaje rachunkowi klimat modlitewny);
- dziękczynienie (chodzi o wyrażenie wdzięczności Bogu za Jego dobro, aby jeszcze bardziej uświadomić sobie osobistą relację do Niego i obecny stan ducha);
- przegląd czynów (chodzi nie tylko o przegląd wydarzeń dnia, by rozpoznać dobro i zło, ale także o uświadomienie sobie wymagań Boga);
- pojednanie (chodzi o otwarcie się na Boga i wyznanie przed Nim swojej gotowości do przemiany);
- postanowienie (chodzi o powzięcie decyzji dobrego postępowania na przyszłość)¹¹

¹⁰ J. W. G o g o l a, *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2001, s. 362.

¹¹ Sposób prowadzenia rachunku sumienia w ujęciu św. Ignacego Loyoli omawiają: A. M a r c h e t t i, *Zarys teologii życia duchowego*, cz. II, Kraków 1996, s. 53-58; G. A s c h e n b r e n n e r, *Lexamen de conscience spirital*, „Vie consacrée” 52(1980), s. 283-297.

Dopiero tak przeprowadzany rachunek pozwoli kapłanowi dostrzec własną grzeszność i uświadomić sobie, że niejedno w jego życiu woła o gruntowną naprawę.

Rola rachunku sumienia w pogłębianiu przez kapłana więzi z Chrystusem jest nieoceniona. On pozwala mu poznać własną naturę i tkwiące w niej dążności i popędy, co z kolei służy zrozumieniu pewnych jego odruchów i powzięciu na przyszłość konkretnego planu pracy nad sobą przy zastosowaniu odpowiednich środków. Dokładny i regularny rachunek sumienia zwiększa moralną wrażliwość i delikatność sumienia, co znajduje natychmiast uwypatnienie w postawie pokory, bojaźni Bożej, sumienności i wierności obowiązkowi stanu oraz w postawie otwartości na potrzeby bliźnich. Codzienny rachunek sumienia stanowi także dobre przygotowanie do pobożnego sprawowania Eucharystii i sakramentalnej spowiedzi¹².

Eucharystia jest kolejnym środkiem pogłębiania więzi kapłana z Chrystusem. W niej kapłan odnajduje nie tylko miłość Boga do człowieka, ale także może zrozumieć siebie w swej tożsamości osobowej i odnaleźć w swym powołaniu do świętości. Cała godność jego człowieczeństwa jaśnieje właśnie w tej tajemnicy, skoro Bóg wydał własnego Syna dla jego odkupienia. Zawsze bowiem umiłowanie osoby przez drugą wskazuje na przydatność osoby miłowanej i tym samym stanowi dla niej podłoże do akceptacji siebie. I to właśnie daje Eucharystia, która roztacza przed kapłanem przestrzeń samoafirmacji. Pełnia tej afirmacji siebie ujawnia się nie w pobłażliwości kapłana wobec siebie samego, lecz w uznaniu przez niego swojej tożsamości w prawdzie, czyli w przyjęciu własnej osobowości ze wszystkimi jej możliwościami i ograniczeniami, ze wszystkim, co w nim wrodzone i nabyte. Zatem w Eucharystii kapłan odnajduje siebie w swej tożsamości bytowej i odkrywa zarazem swoje powołanie do bycia we wspólnocie z Bogiem. Tak to rozumiał Jan Paweł II, gdy pisał w encyklice *Dominum et vivificantem*:

Uczestnicząc w ofierze Chrystusa, każdorazowo urzeczywistnionej, człowiek uczy się siebie samego odnajdywać poprzez dar z siebie, w komunii z Bogiem (DV 62).

W Eucharystii kapłan nie tylko odnajduje siebie, ale również otrzymuje wzór kształtowania swego człowieczeństwa i realizacji własnego powołania do świętości. Duch pokory i posłuszeństwa, jako wartości spełniających człowieka w jego człowieczeństwie i w jego drodze do uświęcenia, nie znajduje nigdzie bogatszego wzoru dla siebie niż w Niej, gdzie Chrystus Bóg-Człó-

¹² Zob. H. W e j m a n, *Komplementarność duchowości stanów życia w Kościele*, Poznań 2002, s. 160.

wiek wyniszczył się aż do śmierci krzyżowej dla chwały Ojca. W Niej Chrystus odłania istotę kapłańskiej pokory jako akceptacji prawdy o sobie, która w Jego życiu wyraziła się uznaniem przez Niego osobistej zależności od Ojca¹³ i naturę posłuszeństwa, które w swym najgłębszym wymiarze polega na absolutnym poddaniu woli ludzkiej woli Boga Ojca¹⁴. Im głębiej więc kapłan będzie wchodził w tę dynamikę Chrystusowej pokory i Jego posłuszeństwa wobec Ojca poprzez modlitewne skupienie podczas Eucharystii, im bardziej będzie się koncentrował na słowach i gestach wykonywanych w czasie Jej celebracji i refleksywnie spoglądał w ich świetle na swoje zamiary, decyzje i zachowania w życiu codziennym, tym bardziej będzie się wyzwalał z nieumiarkowanej miłości własnej, która w sposób najczęstszy wyraża się w lenistwie, wygodnictwie, pożądlivości oczu i pysze. Właśnie Eucharystia uzdalnia kapłana do transcendowania siebie samego przez to, iż jest uobecnieniem zarówno ofiarnej miłości Chrystusa, jak i Jego miłości zmartwychwstałej. Poddając się Jej działaniu, kapłan zmierza ku pełni wolności. Ona przecież uzdalnia go do unikania grzechu i zła, czyli tzw. *wolności od*, ale zarazem zaprasza do wybierania dobra, czyli tzw. *wolności do*, tj. zwycięstwa nad lękiem, zmysłowością, pychą, chęcią odwetu¹⁵. I w tym ujawnia się Jej przemieniająca rola w jego życiu.

Drogę do jedności i osobowej więzi z Chrystusem eucharystycznym toruje kapłanowi sakrament pokuty. Właśnie w nim jest on w stanie doświadczyć tej miłości Boga, która w świecie objawia się jako miłosierdzie, jeśli zechce się przed nim otworzyć i przyjąć je w pokorze serca (por. DM 13)¹⁶. Z tego względu sakrament ten przyczynia się do pogłębienia jego relacji z Bogiem. Ujawnia się w tym momencie potrzeba nie tylko sumiennego sprawowania przez kapłana tego sakramentu, ale również systematycznego korzystania z niego jako penitent.

W procesie kontemplowania oblicza Chrystusa niezwykle istotną rolę odgrywa asceza. Ona w swej istocie polega na treningu moralno-religijnym zmierzającym do usunięcia przeszkód na tej drodze¹⁷. Jej forma i intensyw-

¹³ Por. S. U r b a ń s k i, *Pokora*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, s. 647.

¹⁴ Por. T. P a s z k o w s k a, *Posłuszeństwo*, [w:] tamże, s. 680.

¹⁵ Zob. J. A u g u s t y n, *Życie i Eucharystia*, Kraków 1993, s. 30-31.

¹⁶ Zob. Cz. K r a k o w i a k, *Miłosierdzie Boże w liturgii sakramentu pojednania*, [w:] *Dives in misericordia. Tekst i komentarze*, red. S. Nagy, Lublin 1983, s. 208-209; J. M o j e k, *Miłosierdzie Boże w sprawowaniu sakramentu pojednania*, [w:] *Miłosierdzie w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1989, s. 129-134.

¹⁷ Zob. W. S ł o m k a, *Ascetyczny wymiar duchowości chrześcijańskiej*, [w:] *Teologia duchowości katolickiej*, red. M. Igielski, Lublin 1993, s. 306.

ność winny korespondować z charakterem stanu życia. Dlatego najodpowiedniejszą płaszczyzną jej praktykowania dla kapłana jest pasterskie posługiwanie. Ono wymaga od niego sumienności i solidności w przygotowaniu kazań i katechez, rezygnacji z osobistych przywilejów, gotowości do poświęcenia się dla dobra duchowego powierzonych jego trosce ludzi. Dopiero takie jej praktykowanie będzie intensyfikować jego trwanie w obecności Chrystusa.

Im bardziej więc współczesny człowiek jest kuszony kompromisem ze światem w postaci zachowania przysłowiowej Ezawowej „miski soczewicy” i błogosławieństwa (por. Rdz 25, 29-34), tym bardziej potrzeba jasnego świadectwa wiary i otwartości na Boga ze strony kapłanów. Z głębi ich więzi z Chrystusem wyrastać będzie ich apostołska gorliwość w przepowiadaniu zbawczego orędzia i zdolność do odpowiedzenia na wymagania współczesnego świata.

2. Gorliwość w głoszeniu zbawczego orędzia Chrystusa odpowiedzią na subiektywizację wiary i wartości moralnych (kapłan – świadek Prawdy Bożej)

W obliczu wzrastającej subiektywizacji wiary i wartości moralnych współczesnego społeczeństwa konieczna jest ze strony kapłana szczególna gorliwość w przepowiadaniu zbawczego orędzia Chrystusa. W ten sposób będzie on odpowiadał na to wyzwanie czasu. Mówiąc o przepowiadaniu, mamy na myśli zarówno jego wymiar wewnętrzny, czyli osobowe przyłgnięcie kapłana do Chrystusowej Prawdy, jak i zewnętrzny, czyli sposób przekazu tejże Prawdy. Obydwa wymiary są ściśle ze sobą powiązane.

Pierwszy wymiar przepowiadania ma istotne znaczenie. Już św. Augustyn, posyłając kapłanów do pracy ewangelizacyjnej, kierował do nich słowa zachęty: „Będą was chętnie słuchać, gdy wy sami będziecie się delektować tym, co głosicie”¹⁸ Bez wątpienia przemieniająca moc Ewangelii w życiu wiernych w znacznym stopniu warunkowana jest Jej przyjęciem ze strony kapłana. Jego życie nią na co dzień umożliwia Jej dotarcie do serc i ludzkich umysłów, jakże dziś przesiąkniętych cywilizacją obrazu. W tym przypadku szczególnie działa zasada *ex opere operantis* – w przeciwieństwie do posługiwania sakramentalnego, gdzie obowiązuje zasada *ex opere operato*.

¹⁸ Cyt. za: S. B o Ń k o w s k i, *Nabieraj mocy w łasce*, Płock 1981, s. 176.

Z owym przyłgnięciem kapłana do Ewangelii jako pierwszym wymiarem przepowiadania musi korespondować odpowiednia forma jej przekazu (drugi wymiar). Na treść tej formy składać się będzie nie tylko uwzględnianie przez kapłana mentalności i uwarunkowań kulturowych słuchaczy, ale nade wszystko wierność tekstowi ewangelicznemu. W przekazie ewangelicznym kapłan nie może przyjąć postawy przemilczania pewnych prawd z obawy przed narażeniem się opinii publicznej. Jeśli do tego dochodzi, to najczęściej u źródła takiego działania tkwi osobisty interes kapłana lub lęk przed zarzutami otoczenia, które pragnie, aby mówiono mu to, co się jemu podoba. Najdobitniej tę postawę wyraża pytanie: *Co ludzie powiedzą?* Ucieczka w milczenie, gdy należy dać świadectwo Bożej Prawdzie, nie może znamionować jej głosicieli. Taką postawę bardzo ostro napiętnował już swego czasu św. Grzegorz Wielki w *Regule pasterskiej*:

Pasterz niech będzie roztropny w milczeniu, a pożyteczny w mówieniu; nie powinien rozgłaszać tego – ostrzegał – o czym należałoby milczeć, ani zamilczeć tego, co się powinno powiedzieć. Albowiem podobnie jak nierozważne słowo wprowadza w błąd, tak nieroztropne milczenie pozostawia w błędzie tych, którzy mogliby poznać prawdę. A tymczasem nierozważni pasterze w obawie przed utratą ludzkich względów często powstrzymują się od otwartego głoszenia tego, co słuszne. Nie strzegą owczarni – powiada Prawdza – z gorliwością dobrych pasterzy, ale postępują jak najemnicy, uciekając w obliczu nadchodzącego wilka i zastaniając się milczeniem¹⁹

Kapłan ma być stróżem prawdy Chrystusowej, a nie głosicielem własnej lub cudzej nauki. W sposób najpełniejszy jego postawa świadectwa tejże prawdzie wyrazi się w nie krępowaniu Bożego słowa i niedopuszczeniu, aby inni je krępowali lub zakłamywali swoją nieuczciwością czy nieudolnością intelektualnego tłumaczenia²⁰

3. *Budowanie wspólnoty kapłańskiej* *odpowiedzią na skrajny indywidualizm* *(kapłan – znakiem jedności)*

Kolejnym wymiarem duchowości kapłana we współczesnej rzeczywistości, obok kontemplowania oblicza Chrystusa i gorliwości w przepowiadaniu Jego zbawczego orędzia, jest budowanie wspólnoty kapłańskiej. Im bardziej wzma-

¹⁹ *Liturgia Godzin*, t. IV, Poznań 1998, s. 265.

²⁰ Por. W. S ł o m k a, *Duchowość kapłańska*, Lublin 1996, s. 182-183.

ga się dzisiaj skrajny indywidualizm, tym konieczniejsze staje się tworzenie przez kapłanów i biskupa w ramach diecezji wspólnoty, która byłaby widzialnym znakiem obecności Chrystusa działającego i zbawiającego w swoim Kościele²¹. Ta powinność wspólnototwórczego działania ma głęboką podstawę. Jest nim udział w tym samym kapłaństwie Chrystusa, który dokonuje się – jak mówi Jan Paweł II – na mocy sakramentu kapłaństwa (por. PDV 12). A zatem jedność sakramentalna wzywa do zachowania więzi wspólnotowych w płaszczyźnie egzystencjalnej.

Wspólnota kapłaństwa w wymiarze egzystencjalnym winna przyjąć podwójne oblicze: sakramentalnego ojcostwa i synostwa oraz sakramentalnego braterstwa. Pierwsze zachodzi pomiędzy biskupem i kapłanami, a drugie dokonuje się wśród samych kapłanów.

Wspólnota kapłaństwa, do której jest się włączonym na mocy sakramentu kapłaństwa, rodzi więź sakramentalnego ojcostwa i synostwa. Z tego tytułu biskupi są winni swym kapłanom miłość ojcowską, która z racji wspólnoty kapłaństwa ma przyjąć także swe oblicze przyjacielskie (por. DK 7), zaś kapłani są winni swym biskupom miłość synowską, która nawet w swym wyrazie przyjacielskim powinna być naznaczona szacunkiem i posłuszeństwem (por. DK 7; DFK 9)²²

Rozwijając szczegółowo zarysowaną wyżej myśl, trzeba stwierdzić, że biskup jest wezwany do rozmawiania, słuchania i zasięgania rad kapłanów w sprawach dotyczących duszpasterskiego posługiwania i dobra diecezji, aby nie ucierpiało zbawcze dzieło Chrystusa, którego jest on sługą (por. DK 7), natomiast kapłani są wezwani do odpowiedzialnego posłuszeństwa. Soborowy dekret jednoznacznie wskazuje na taki charakter posłuszeństwa, zachęcając wręcz kapłanów do odważnego występowania z inicjatywą duszpasterską.

Posłuszeństwo wymaga, by prezbiterzy – przypomina – odważnie występowali ze swą inicjatywą i przedkładali jasno potrzeby trzody sobie powierzonej, zawsze będąc gotowi poddać się zdaniu tych, którzy wykonują naczelne zadanie w kierowaniu Kościołem Bożym (DK 15).

Trzeba jednak podkreślić, że odpowiedzialne posłuszeństwo kapłana może być realizowane jedynie w atmosferze wiary. Faktycznie dopiero wiara umożliwia przeżywanie jego posłuszeństwa wobec biskupa w porządku pośrednictwa, który wpisany jest w porządek absolutny, jakim jest posłuszeństwo wo-

²¹ Zob. H. W e j m a n, *Wartość braterskiej wspólnoty kapłańskiej*, „Prezbiterium” 1-2(1997), s. 45.

²² Zob. W. S ł o m k a, *Źródła postaw i życia chrześcijańskiego*, Lublin 1996, s. 316.

bec Boga. Dlatego w tym kontekście należy przyznać słuszość twierdzeniu o. R. Cantalamessa, że „posłuszeństwo zanim jest cnotą, jest darem; zanim jest powinnością, jest łaską. Zakorzenione jest w sakramencie święceń, który jest dziełem Chrystusa posłusznego. Kapłan więc, narodzony z posłuszeństwa Chrystusa, staje się 'synem posłuszeństwa' i nie może żyć duchowo, nie trwając w posłuszeństwie, tj. w stanie stałego i miłosnego poddania się Bogu”²³ Właśnie wiara nie pozwala na ubóstwianie biskupa z jednej strony, a z drugiej na pomniejszanie jego autorytetu. Jednym słowem stoi na straży poszanowania jego pozycji²⁴

Warto w tym momencie zatrzymać się nad relacją wiary do posłuszeństwa, aby uwydatnić nadprzyrodzony charakter tego drugiego. Wiara zawiera przedmiot, który się akceptuje nie ze względu na jego wewnętrzną oczywistość, ale autorytet Boga, który go proponuje. Człowiek wierzy w daną prawdę, ponieważ stoi za nią autorytet Boga. Ten moment musi również występować w akcie posłuszeństwa, które jest ściśle związane z wiarą. Wiara jest podstawą posłuszeństwa, a ono jej owocem. Wszelkie więc racjonalizowanie, czyli poszukiwanie ze strony kapłana rozumowych uzasadnień poleceń biskupa, odziera jego posłuszeństwo z wymiaru nadprzyrodzonego. Oczywiście nie można wykluczyć zasadności poszukiwań tychże uzasadnień, ale ograniczenie się wyłącznie do nich stawia kapłana na płaszczyźnie naturalnej, która nie ma w sobie wartości uświęcającej. Jak nie można mówić o wierze, kiedy ma się do czynienia z oczywistością sprawy, tak akt kapłańskiego posłuszeństwa, bazujący jedynie na przesłankach naturalnych, nie stanowi zasług w perspektywie życia wiecznego²⁵ Stąd też wiara sprawia, że posłuszeństwo kapłana będzie znamionować z jednej strony wolność od służalczości, a z drugiej wolność od samowładztwa i demagogii. I dopiero na tej podstawie kapłan będzie mógł wymagać posłuszeństwa wobec siebie od wiernych (por. PDV 28).

Wspólnota kapłaństwa rodzi także sakramentalne braterstwo. Kapłani wobec siebie nawzajem winni okazywać miłość braterską, niezależnie od różnicy wieku, a nawet ze szczególnym uwrażliwieniem na starszych i tych, którzy są w trudnościach. Formy tej miłości mogą uwydatnić się zarówno w pomocy duszpasterskiej (celebracja mszy odpustowej, współpraca przy organizowaniu

²³ R. C a n t a l a m e s s a, *L'obbedienza*, Milano 1986, s. 26-27.

²⁴ Zob. H. W e j m a n, *Być posłusznym kapłanem*, Szczecin 1996, s. 60.

²⁵ Zob. M. C a r l i, *L'ubbidienza sacerdotale alla luce del Concilio Ecumenico Vaticano II*, „Palestra del Clero” 4-5 (1966), s. 922; S. L y o n n e t, *Autorita' e obbedienza alla luce della Scrittura*, [w:] *Autorita' e obbedienza nella vita religiosa*, Milano 1978, s. 56; P a s z k o w s k a, art. cyt., s. 679.

rekolekcji i spowiedzi rekolekcyjnych, dzielenie się doświadczeniami duszpasterskimi), jak i we wrażliwości na codzienne, ludzkie potrzeby (gościnność, pomoc w kłopotach materialnych, pociecha i wyrozumiałość w trudnościach duchowych, zrozumiałość w cierpieniu i chorobie oraz upomnienie braterskie w kryzysach duchowych). Nigdy trudności materialne i problemy moralno-duchowe kapłana nie powinny być dla jego współbrata okazją do sensacji czy też ciekawych opowiadań, lecz zawsze winny wzbudzać postawę współczucia, która może przyjąć formę materialnej pomocy, braterskiego upomnienia, a nie obgadania, serdecznej modlitwy, a nie wzrastania w poczuciu wyższości²⁶

Więzi wspólnotowe, zarówno biskupa z kapłanami, jaki i między kapłanami, mają znaczny wpływ na ich egzystencję, a nade wszystko na skuteczność ich posługiwania we współczesnej rzeczywistości. Właśnie wspólnota sprzyja korygowaniu postaw kapłańskich i uwrażliwia na potrzeby współbraci, a zarazem stanowi przyczynek uwiarygodniający ich posłannictwo. Bez wątpienia biskup i kapłani, którzy tworzą wspólnotę, stają się dla współczesnych czytelnym znakiem jedności, potwierdzającym głoszoną przez nich prawdę.

4. *Solidarność z człowiekiem*

*odpowiedzią na przedmiotowe traktowanie osoby ludzkiej
(kapłan – znakiem braterstwa)*

I wreszcie duchowość kapłana egzystującego we współczesnej rzeczywistości winna znamionować solidarność z każdym człowiekiem we wszystkich wymiarach jego życia oprócz grzechu. Ta solidarność z jego strony jest tym bardziej wskazana, kiedy dzisiaj człowiek doświadcza w znacznym stopniu przedmiotowego traktowania. Do tej solidarności z człowiekiem zobowiązuje kapłana uczestnictwo w Chrystusowym kapłaństwie, które z natury swej jest proegzystencjalne.

Proegzystencja Chrystusa Arcykapłana wyraziła się w bezinteresownym darze, jaki On złożył z siebie samego na kalwaryjskim krzyżu. Ten Jego dar jest nieustannie uobecniany w sposób sakramentalny w Eucharystii. Dlatego kapłan sprawując Eucharystię, czyli uobecniając sakramentalnie Ofiarę Chrystusa, jest tym samym zapraszany do bycia darem dla innych. Zresztą na taki

²⁶ Zob. A. F a v a l e, *Spiritualità del ministero presbiterale*, Roma 1985, s. 81-84.

styl bycia zwrócił uwagę sam Chrystus, kiedy podczas Ostatniej Wieczerzy obmył apostołom nogi (por. J 13, 2-14).

Celebrując więc Eucharystię, która jest darem, kapłan nie może nie dzielić się nim z innymi. Dzielenie należy do wewnętrznej treści daru. Dlatego celebrowanie przez kapłana Eucharystii nabiera pełnego wymiaru dopiero wtedy, gdy przeradza się w czynną i gorliwą z jego strony służbę wobec bliźnich. Doskonale tę relację uwydatnił św. Jan Chryzostom, kiedy napisał w jednej ze swoich homilii:

Chcesz uczcić Ciało Chrystusa? Nie pozwól, by było przedmiotem pogardy w Jego członkach, to jest w ubogich, pozbawionych odzienia, okrycia. Nie oddawaj Mu czci tu, w kościele przez jedwabne zasłony, podczas gdy na zewnątrz zaniedbujesz Go, gdy cierpi zimno i nagość. Jakież pożytek może mieć Chrystus z tego, że stół ofiarny pełny jest złotych naczyń, gdy potem umiera z głodu w osobie biedaka? Najpierw nakarm zgłodniałego, a dopiero potem ozdabiaj ołtarz tym, co pozostanie. Ofiarujesz Mu złoty kielich, a nie dasz Mu kubka wody? Jakież sens ozdabiać złotymi zasłonami Jego ołtarz, jeśli potem nie ofiarujesz Mu potrzebnej szaty? Dlatego, podczas gdy przyozdabiasz miejsce kultu, nie zamykaj twego serca dla cierpiącego brata. On jest świątynią żywą, cenniejszą niż tamta²⁷

Pouczenie Świętego nie straciło w niczym na aktualności. Każdy kapłan jest również dziś wezwany do uczczenia Chrystusa obecnego zarówno na ołtarzu, jak i w drugim człowieku. Także dziś wezwanie to musi być przez niego realizowane integralnie, tzn. jego uczczenie Chrystusa obecnego w Eucharystii musi prowadzić do uczczenia Go w drugim człowieku. Jeśli zatem kapłan zamierza w pełni okazać Chrystusowi swoją cześć i miłość, to nie może ograniczyć się tylko do Jego kontemplowania w Eucharystii, lecz w Jej duchu winien podjąć służbę wobec ludzi. Właśnie miarą przeżywania przez niego Eucharystii będzie jego służba człowiekowi.

Samo pojęcie służby jest dziś wyjątkowo niepopularne, gdzie tak wielu chce panować. Służba bowiem oznacza działanie nie dla korzyści własnej, ale dla dobra tego, komu się służy. Ale prawdziwa służba to zapomnienie o sobie i otwarcie się na drugiego; to jest świadomy, motywowany miłością dar z siebie²⁸ Właśnie na taką pełnię czci Chrystusa wskazuje Eucharystia. Ona zachęca, wręcz nakazuje, służyć człowiekowi. Służba ta ma być tak realizowana, aby ten człowiek poznał Boga, wielbił Go i przez komunię miłości z Nim osiągnął życie wieczne.

A zatem służba człowiekowi musi stać się priorytetową sprawą posługiwania kapłana, jeśli chce on dobrze wypełnić w dzisiejszej rzeczywistości swoje

²⁷ Jan Chryzostom, *Homilia* 50, 3-4, [w:] PG 58, 508-509.

²⁸ Zob. Nitecki, dz. cyt., s. 37.

zadanie. Nie troska o status materialny, nawet budowę kościołów, ma być pierwszorzędnym celem działania kapłana, lecz zainteresowanie się każdym człowiekiem, i to zarówno w jego kondycji duchowej, jak i fizycznej. Zakres owego zainteresowania nie ma granic, prócz grzechu. Faktycznie dla tej solidarności z ludźmi naprawdę jedyną granicą, której kapłanowi nie wolno przekroczyć, jest grzech²⁹ Oczywiście ta kapłańska solidarność z ludźmi nie może ograniczyć się jedynie do duchowego wymiaru ich życia (rozgrzeszanie zniewolonych grzechem, nauczanie, pocieszanie zasmuconych, chorych, samotnych, więźniów), lecz winna uwzględniać także ich potrzeby materialne (np. udzielanie wsparcia materialnego biednym, głodnym, bezdomnym), potrzeby intelektualne (np. udzielanie stypendiów naukowych dzieciom i młodzieży) oraz potrzeby społeczne (stawanie się głosem tych, którym mówić nie wolno lub których głosu nikt nie chce słuchać – np. występowanie w obronie bezrobotnych, pokrzywdzonych)³⁰

Na tyle więc kapłan dozna szczęścia w wymiarze indywidualnym, na ile będzie wcielał w życie – zgodnie z Chrystusowym komentarzem podsumowującym gest obmycia nóg apostołom: „wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować” (J 13, 17) – przesłanie Eucharystii do służby każdemu człowiekowi. Trzeba w tym miejscu przyznać, że Polska miała szczęście do takich pasterzy, którzy czerpiąc miłość z Eucharystii, służyli ludziom do tego stopnia, że nie lękali się nawet oddać za nich swojego życia. Od św. Wojciecha i św. Stanisława aż po św. Maksymiliana, kapłanów spośród niedawno beatyfikowanych 108 męczenników, sługę Bożego kard. Augusta Hlonda, sługę Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego czy ks. Jerzego Popiełuszkę naród polski miał pasterzy, którzy w heroizmie kapłańskiej miłości, czerpanej z Eucharystii, oddawali życie za swoich wiernych, kształtując w ten sposób chrześcijański model życia narodu, model odwołujący się do miłości chrześcijańskiej jako swej istoty.

ZAKOŃCZENIE

Człowiek, a tym samym i kapłan, który jest z ludu wzięty (por. Hbr 5, 1) nie żyje w wyizolowanym miejscu, lecz w konkretnej rzeczywistości, którą

²⁹ Zob. S ł o m k a, *Źródła postaw i życia chrześcijańskiego*, s. 314.

³⁰ R. C a n t a l a m e s s a, *Eucharystia nasze uświęcenie*, Warszawa 1994, s. 108.

cechują cienie i blaski. Rzeczywistość ta stanowi przestrzeń, w której ma on realizować swoje życiowe powołanie, zorientowane na spełnienie się w człowieczeństwie i osiągnięcie pełni szczęścia. Współczesną rzeczywistość znamionuje nade wszystko liberalizm etyczny, subiektywizacja wiary i wartości moralnych, skrajny indywidualizm i przedmiotowe traktowanie osoby ludzkiej. One stanowią swego rodzaju wyzwania, wobec których kapłan nie może przejść obojętnie ani ich zignorować. Podjęcie tych wyzwań z jego strony nie może polegać na przyzwoleniu na ich treści, lecz na przyjęciu takiego stylu bycia, który byłby dla nich przeciwwagą. Stąd też najwłaściwszą odpowiedzią z jego strony będzie, sukcesywnie do poszczególnych wyzwań, kontemplacja oblicza Chrystusa, wzmożenie gorliwości w przepowiadaniu Jego zbawczej prawdy, budowanie wspólnoty kapłańskiej i solidaryzowanie się z każdym człowiekiem. Odpowiedzi te jako swego rodzaju postawy wzięte razem tworzą duchowość kapłana, czyli styl bycia, jaki winien on przyjąć w obecnej rzeczywistości, aby wypełnić swoje posługiwanie i twórczo przyczynić się do tworzenia cywilizacji miłości w świecie.

Podsumowaniem niniejszej refleksji niech będą słowa Jana Pawła II, jakie zawarł w liście apostolskim wydanym na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000:

Nie ulegajmy bynajmniej naiwnemu przekonaniu, że można znaleźć jakąś magiczną formułę, która pozwoli rozwiązać wszelkie problemy naszej epoki. Nie, nie zbawi nas żadna formuła, ale konkretna Osoba oraz pewność, jaką Ona nas napełnia: „Ja jestem z wami!” Nie trzeba zatem wyszukiwać nowego programu. Program już istnieje; ten sam co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w niebieskim Jeruzalem. Program ten nie zmienia się mimo upływu czasu i ewolucji kultur, chociaż bierze pod uwagę epokę i kulturę, aby możliwy był prawdziwy dialog i rzeczywiste porozumienie. Ten właśnie niezmienny program jest naszym programem na trzecie tysiąclecie (NMI 29).

LA SPIRITUALITÀ DEL SACERDOTE NELLA REALTÀ CONTEMPORANEA

S o m m a r i o

L'uomo, e lo stesso il sacerdote, che è preso fra gli uomini (Eb 5, 1) non vive nell'immaginario posto, ma in concreta realtà, che caratterizzano ombre ed luci. Questa realtà costituisce il spazio, in che il sacerdote ha realizzare la sua vocazione orientata sull'adempiersi nell'umanità e raggiungimento della felicità. La realtà contemporanea caratterizza sopra tutto il libera-

lismo etico, soggettivismo della fede ed i valori morali, l'individualismo estremo e l'oggettivo trattamento della persona umana. Esse costituiscono una specie della sfida, di fronte a sacerdote non può passare indifferentemente né di loro ignorare. La ripresa di queste sfide da lui non può consistere a consenso su di loro valore, ma sul ricevere di questo stile dell'essere, che sia di fronte a loro contrappeso. Perché la risposta giusta da parte di sacerdote sarà, convenientemente a singole sfide, la contemplazione *del viso* di Cristo, l'intensificazione dell'impegno nella predizione della sua verità salvifica, il costruire della comunità sacerdotale e la solidarizzazione con ogni uomo. Queste risposte come una specie dell'atteggiamenti ricercati insieme creano la spiritualità del sacerdote, cioè lo stile dell'essere come lui deve ricevere nella realtà attuale, perché adempire il suo servizio e creativamente contribuire alla creazione della civiltà dell'amore.

Słowa kluczowe: duchowość kapłańska, wyzwania, kontemplacja Chrystusa, gorliwość przepowiadania, wspólnota kapłańska, solidarność z człowiekiem.

Key words: present challenges, sacerdotal spirituality, contemplation of the Christ's face, apostolic zeal, community of the priests, solidarity with the man.